

27 I — 6 IV 1952

ogólnonarodowa
dyskusja
nad projektem
Konstytucji
Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej

Dziś w numerze „Nowy Świat”

Cena 30 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rox VIII Wyd. A B Poznań, niedziela/poniedziałek 9/10 marca 1952 r. Nr 60 (2493)

Zadania wielkopolskiego przemysłu terenowego w trzecim roku sześciolatki

Narodowy plan gospodarczy, to „żelazne” prawo naszej ekonomiki. Zgodnie z jego wytycznymi rozwija się gospodarka. Realizacja planu to budowanie zrębów nowego ustroju społeczno-ekonomicznego, budowanie podstaw socjalizmu.

Fakt, że plan jest prawem naszej gospodarki, nakłada szczególne zadania ścisłego przestrzegania jego wytycznych nie tylko na kierowników zakładów, ale i na każdego robotnika, każdego członka pracy.

Wielkopolski Zarząd Przemysłu Terenowego zanotował przy końcu ubiegłego roku duże osiągnięcia w postaci wykonania planu w 119%. Na takie przekroczenie planu złożył się wysiłek wielu fabryk, które znacząco i to bardzo znacząco, jak na przykład Poznańskie Zakłady Drzewne, Oddział I, plany swoje przekraczały nadrobiąc przez to niedociągnięcia innych jednostek.

Zwykle w zakładach nie wykonujących planów obserwuje się brak dostatecznej współpracy kierownictwa z radą zakładową i podstawową organizacją partyjną. Tak było na przykład w Zakładzie S-8 w Trzcińcu, gdzie żadna z trzech wymienionych instytucji nie starała się nawiązać współpracy z pozostałymi. Ma być też być

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nasza wspólna sprawa

Walka o podniesienie ogólnego dobrobytu ludzi pracy miast i wsi nabiera coraz większego rozmachu. Biorąc przykład z wysiłków klasy robotniczej, chłop wielkopolski walczy o wyższy urodzaj, o rozszerzenie bazy paszowej i wzrost pogłowia inwentarza, a tym samym podniesienie produkcji mięsa, tłuszczu i mleka. Tym zagadnieniem poświęca wiele uwagi prasa codzienna. Ludzie w miastach, czytając reportaże i artykuły o sprawach rolnych, o nowych metodach agrotechnicznych o osiągnięciach hodowlanych wsi, rzucają nieraz uwagi: po co się tyle pisze o sprawach wiejskich dla mieszkańców miast?

Pozornie zdawałoby się, że ludzi pracujących w miastach w zakładach przemysłowych, w handlu i administracji mało powinno obchodzić to, co się dzieje na wsi. Lecz to tylko pozornie tak wygląda. W rzeczywistości bowiem zagadnienie produkcji chleba, mięsa, tłuszczu i mleka powinno i musi interesować wszystkich ludzi bez względu na to, gdzie mieszkają i pracują. Tak jak naszą pracę, pracę ludzi miasta, interesuje się i powinna żywo interesować się wieś.

Podwyższenie zbiorów głównych zbóż, to więcej chleba i bułek, to większe zasoby kasz i płatków owsianych. Uprawa roślin strączkowych, to więcej surowca do produkcji zup,

Wspólnym wysiłkiem pokonamy wszelkie trudności

Przodujący chłop wielkopolski gości w załogi Pafawagu

Od specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego”

Czterystuosobowa wycieczka przodujących chłopów wielkopolskich po zwiedzeniu zakładów Pafawag we Wrocławiu, przyjęta została przez załogę w świetlicy. W przyjęciu wzięli udział czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy zakładów.

Inicjatorzy zobowiązali się do produkcji dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bierut, spotkali się w serdecznym nastroju z chłopami wielkopolskimi, którzy pierwsi odpowiadali na ich apel.

Witając uczestników wycieczki, członek Rady Zakładowej Pafawagu Władysław Postolski powiedział:

„Załoga nasza gorąco wita przedstawicieli chłopstwa wielkopolskiego. Przyjaźń i sojusz robotniczo - chłopski pozwalają na wiele osiągnięć. Nasz wysiłek produkcyjny wiąże się również z sojuszem robotniczo - chłopskim. Załoga nasza pomaga chłopom, lecz sami nie daliśmy rady. My budujemy wagony, chłopie dbają o zapewnienie nam chleba. Wspólnym wysiłkiem pokonamy wszelkie trudności.”

Robotnicy z dużym uznaniem podkreślili fakt, że chłop wielkopolski pierwszy odpowiedział na ich apel. Zobowiązanie chłopów z Chraplewa pow. Nowy Tomiś znalazło duży oddźwięk

wśród chłopów dolnośląskich. Załoga Pafawagu wręczyła chłopom wielkopolskim artystycznie wykonane upominki, a mianowicie emblematy Związku Samopomocy Chłopskiej od robotników fabryki i znaczki LZS od członków Klubu Sportowego „Stal”.

W odpowiedzi na serdeczne przemówienie przedstawicieli załogi Pafawagu pierwszy przemawiał prezes Zarządu Oddziału Woj. ZSCh w Poznaniu Czesław Kaczor. Stwierdził on, że sojusz robotniczo - chłopski jest konsekwentnie realizowany. — Najlepszym dowodem jest serdeczne spotkanie chłopów z robotnikami Pafawagu oraz podjęcie apelu robotników Pafawagu przez chłopów wielkopolskich.

Wręczając robotnikom upominki książkowe prezes Kaczor zapewnił w imieniu chłopów pracujących o dalszych wysiłkach w kierunku podniesienia planów i zapewnienia robotnikom zaopatrzenia w żywność.

Sredniorolny chłop z gromady Brody pow. Środa Tadeusz Kmiecik powiedział, że wycieczka do zakładów przemysłowych we Wrocławiu i Wąbrzychu umożliwiła mu po raz pierwszy bezpośrednie zetknięcie się z wysiłkiem robotnika fabrycznego. Dopiero obecnie zdał sobie sprawę z ogromu osiągnięć robotniczych i zrozumiał konieczność zwiększenia wysiłków wsi, by dotrzymać kroku klasie robotniczej.

Małorolny chłop z gromady Kruczyn pow. Jarocin — Feliks Łukaszewski podkreślił w swym przemówieniu, że dopiero bezpośredni kontakt z wielkimi fabrykami pozwolił mu na uprzytomnienie sobie, jak wielką rolę w przemyśle gra młodzież robotnicza pochodzenia chłopskiego, pracująca w tych fabrykach. Rozumie więc obecnie bardziej niż kiedykolwiek konieczność uspołecznienia wsi i zwiększenia mechanizacji, by jak największą liczbę młodzieży zwolnić z pracy na wsi i umożliwić jej przejście do pracy w przemyśle. Tylko bowiem dopływ nowych kadr ze wsi, umożliwi przedterminową realizację gigantycznego planu 6-letniego.

Sredniorolna chłopka Stanisława Nowicka z gminy Mosina (pow. Śrem) na zakończenie swojego przemówienia podjęła zobowiązanie

Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dziecka

W dniach 12 do 16 kwietnia br. odbędzie się w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka. Powstał już Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy do konferencji, w którego skład wchodzi 93 przedstawicieli z 38 krajów świata.

dotychczasowej kontraktacji trzody, wzywając wszystkie kobiety wsi wielkopolskiej do naśladowstwa, by zapewnić robotnikom dostawę potrzebnej ilości tłuszczu i mięsa.

Uczestnicy wycieczki podjęli szereg indywidualnych i zespołowych zobowiązań, a serdeczne i pełne entuzjazmu spotkanie zakończono okrzykami na cześć Prezydenta Bolesława Bierut i sojuszu robotniczo - chłopskiego. (ujc)

Poznań odpowiada na apel PAFAWAG-u

Robotnicy licznych zakładów pracy podejmują poważne zobowiązania aby dać wyraz swego przywiązania do Prezydenta RP Bolesława Bierut

Wzwanie robotników PAFAWAGU do uczczenia czynem produkcyjnym 60 rocznicy urodzin Prezydenta R.P. — Bolesława Bierut i Święta 1 Maja odbiło się szerokim echem w całym kraju. Wśród zakładów podejmujących zobowiązania z tej okazji nie brak również załóg poznańskich.

WFUM

Robotnicy, majstrowie, technicy, inżynierowie i pracownicy administracyjni Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych postanowili na manifestacyjnym zebraniu w dniu 7 bm. wysłać do Prezydenta Bolesława Bierut list, w którym poza wyrażeniem najserdeczniejszych życzeń z okazji nadchodzącej 60 rocznicy urodzin podają podjęte dla uczczenia tego dnia jak i nadchodzącego Święta 1 Maja — zobowiązania. I tak załoga odlewni wykona plan za 4 miesiące roku 1952 do 18 IV, a do 1 maja wyprodukuje dodatkowo 9 ton odlewów, wartości 15 000 zł. Dział mechaniczny zobowiązuje się dostarczyć ponadplanowo komplety części do maszyn, co pozwoli wykonać dodatkowo asortyment wart. 171 000 złotych.

Przodownik pracy Dyczkowski ze swoją grupą wytrasuje o 6 dni przed terminem wszystkie odlewy. Grupa inżynierów i techników przeprowadzi do 1 maja próby obróbki kół zębatach usprawnionym sposobem anodowo - mechanicznym. Osobne zobowiązania podjęły działy: kontroli technicznej, zaopatrzenia, narzędziowy, zbytu, finansowo-księgowy i socjalny. Nie pozostali w tyle brygadzistów działu rewolwerówek, działu mechanicznego oraz mistrzowie produkcji i kierownicy fabryki. Na koniec trzeba wymienić zobowiązania indywidualne mechanika Heydta i inżyniera Walisa.

„STOMIL”

Zebranie załogi „Stomila” wiceprzewodniczący rady zakładowej — Stefan Waligóra. W prostych skło-

Przedstawiciel ZSRR przedłożył ONZ apel 7 greckich organizacji demokratycznych o uratowanie przed śmiercią patriotów greckich

Rośnie fala protestów przeciwko zamierzonemu zabójstwu wybitnych bojowników o pokój

NOWY JORK (PAP)

5 marca pełniący obowiązki stałego przedstawiciela Związku Radzieckiego przy ONZ Carapkin przekazał do sekretariatu generalnego ONZ depesze 7 greckich organizacji demokratycznych, które proszą, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych podjęła kroki dla uratowania przed śmiercią Bełojannisa i 7 innych patriotów greckich.

Ateński sąd wojskowy — podkreśla depesza — skazał ich na śmierć, jakkolwiek jedyną ich „zbrodnią” jest walka o pokój, o wolne demokratyczne życie w Grecji. Wyrok ten jest wyzwaniem dla całej postępowej ludzkości o obrazę uczuć sprawiedliwości i demokracji na całym świecie.

Apelujemy do ONZ, do rządów, do partii politycznych, do międzynarodowych organizacji związkowych i społecznych, do wszystkich prostych ludzi ceniących pokój, wolność i cywilizację o udzielenie pomocy i o zapobieżenie groźbie śmierci, jaka zawisła nad bojownikami ludu greckiego Bełojannisem i 7 innymi patriotami.

Przedstawiciel ZSRR prosi ze swej strony sekretariat ONZ o wyciągnięcie wniosków z tego apelu i o rozesłanie do wiadomości dele-

gacjom wszystkich państw, należących do ONZ.

RZYM

W całym Włoszech wzrasta się ruch protestacyjny przeciwko skazaniu na karę śmierci patriotów greckiego Bełojannisa i towarzyszy. Do ambasady greckiej w Rzymie oraz do konsulatów greckich w różnych miastach napływają setki listów i telegramów, w których ludność włoska protestuje przeciwko zamierzonemu zabójstwu wybitnych bojowników o pokój.

W Rzymie odbył się masowy wólc protestacyjny przeciwko skazaniu na karę śmierci Bełojannisa i jego towarzyszy. Uczestnicy wiecu wystosowali do rządu greckiego telegram protestacyjny, domagający się anulowania wyroku śmierci na patriotów greckich.

Również w innych miastach włoskich, jak w Neapolu, Florencji itd., wzrasta się ruch protestacyjny przeciwko skazaniu na karę śmierci patriotów greckich.

MOSKWA

Diennik „Allagi” przytoczył oświadczenie adwokata angielskiego Moore’a, który śledził przebieg procesu 29 patriotów greckich. Dozied on do przekonania, że w danym wypadku nie ma mowy o żadnym „szpiegostwie” i że zeznania „świadków” — policjantów były wręcz komiczne.

Spodziewano się — oświadczył Moore — że ten proces będzie pouczający dla całego świata. Będzie on rzeczywiście pouczający dla całego świata, ale pod innym względem, aniżeli sądzono. Proces ten pokaże całemu światu, że w Grecji nie ma sprawiedliwości, że po raz pierwszy od czasów inkwizycji sędzi się tam ludzi za ich przekonania.

Poszczególne grupy produkcyjne złożyły przyrzeczenia dalszego wzmagania wysiłków w pracy i w oszczędzaniu surowca.

Wielu pracowników składało zobowiązania indywidualne.

OGÓŁEM ZOBOWIĄZANIA PODJĘTE PRZEZ ZAŁOGĘ PZPO IM. KOMUNY PARYSKIEJ POSIADAJĄ WARTOŚĆ 2 020 122,— ZŁOTYCH.

POZNAŃSKA WYTWÓR-NIA PAPIEROSÓW

Poznańska Wytwórnia Papierosów odpowiedziała również na apel wrocławskiego PAFAWAGU bardzo cennymi zobowiązaniami.

Na uroczystym zebraniu załogi, otwartym przez przewodniczącą radę zakładową — Boruszkową, kolejno występowali delegaci poszczególnych działów i brygad przedstawiając zobowiązania podjęte przez swoje grupy.

I tak pracownicy działu papierosów bezustannych zobowiązali się przepruć dodatkowo 1000 kg „szkartu” — pracownicy maszynowi — zwiększyć dzienną produkcję papierosów o 3000 sztuk; pracownicy krajalni — skrócić dziennie o 240 kg więcej tytoniu; dział papierosów ustnikowych — zwiększyć produkcję w czasie od 16 marca do 16 maja o 504 000 sztuk papierosów.

Ilość zobowiązań stale wzrasta. Pracownicy segregujące ręcznie tytoń postanowili przerobić do 15 kwietnia 8100 kg surowca więcej. Dział wyrobu gils zobowiązał się wykonać 448 tysięcy sztuk gils ponad plan.

WARTOŚĆ ZOBOWIĄZAŃ PIERWSZEJ TYLKO ZMIANY DOCHODZI DO MILIONA ZŁOTYCH.

Swym czynem produkcyjnym załoga Poznańskiej Wytwórni Papierosów wyraziła głęboką miłość i przywiązanie do ukochanego Prezydenta RP — Bolesława Bierut.

PZPO

IM. KOMUNY PARYSKIEJ

W Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej na specjalnie zwołanym zebraniu załoga postanowiła czynnem produkcyjnym uczcić zbliżającą się 60 rocznicę urodzin ukochanego przez wszystkich Prezydenta Bierut.

Młodzież zakładu, w imieniu której przemawiała ZMP-ówka Halina E.owska, złożyła Prezydentowi przyrzeczenie zwiększenia z dnia na dzień wysiłków w pracy dla dobra Ojczyzny. Młodzież podjęła zobowiązanie poczynienia oszczędności na sumę około 7 tysięcy złotych oraz wyprodukowania 137 sztuk konfekcji ponad plan.

Pracownicy VI bloku PZPO zobowiązali się w marcu i kwietniu wykonać dodatkową produkcję wartości 192 485 złotych.

Załoga hali produkcyjnej PZPO postanowiła nadplanowo wyprodukować towary wartości 445 284 złotych.

Zadania wielkopolskiego przemysłu terenowego 60 - lecie urodzin Matyasa Rakosiego w trzecim roku sześciolatki

(Dokończenie ze str. 1)

tam dozór władzy nadzórnej — ówczesnej Dyrekcji Przemysłu Miejskowego. Rezultat? — przedciężne wykonywanie planów w 50%. Dopiero przy końcu r. 1951, po zmianie kierownictwa, zakład S-8 zaczął wykonywać, a nawet przekraczać plany.

Niewłaściwe ustawianie norm czasowych, które często przestawały być czynnikiem mobilizującym, nieprzeprowadzanie korekty norm przy wysokim ich przekraczaniu, spowodowanym na przykład wprowadzonymi usprawnieniami, było zjawiskiem bardzo niepożądanym, prowadzącym w prostej linii do obniżenia wydajności pracy.

Brak ustanowienia akordów pracy (tylko 72 procent), zdarzające się braki norm surowcowych, oto inne przyczyny niewykonywania planów. Zaniedbano prawie kompletnie wprowadzenia metod inż. Kowalowa, które stosowane są na szeroka skalę niemal wyłącznie w przemyśle kluczowym.

Poważnym niedociągnięciem było wykorzystanie parku maszynowego tylko w 60%. Zaledwie 21% zakładów pracuje na 2 zmiany. Nie wykorzystano w pełni zdolności produkcyjnej starych obrabiarek, nie konserwowano ich należycie, dopuszczając do zbyt częstych awarii, przez co oczywiście nie zmniejszono kosztów własnych produkcji, ignorując w ten sposób jedno z podstawowych praw rozwojowych naszej gospodarki.

Zdarzające się wypadki złej jakości produktów powodowane były brakiem kontroli międzyoperacyjnej albo niewłaściwym doбором kontrolerów technicznych, którymi przecież muszą być dobrzy fachowcy. Wybitnie niezdrowym objawem były wypadki samouspokajania się zarządców zakładów, wyrażające się w tym, że „jeśli dystrybutor odbiera produkty, to wszystko jest w porządku”.

Wiele zakładów nie doceniło znaczenia wykonania planu asortymentowego, który też zrealizowano zaledwie w 87%. Powodowało to nie-

dociągnięcia i niepotrzebne zadrażnienia na rynku. W roku bieżącym przydzielanie premii będzie uzależnione nie tylko od wartościowego, lecz przede wszystkim od asortymentowego wykonania planu. Jednym z ważnych czynników mających wpływ na niewykonywanie planu był całkowity brak zapoznania załóg z planami zakładów. Zdarzały się wypadki (zakład MT-17 „Apana”, Poznań), że majster nawet z grubsza nie orientował się w produkcji zakładu i nie znał planów swojego zakładu.

Zaplanowana na 1952 rok produkcja wielkopolskich zakładów przemysłowych podległych WZPT jest o 52% większa od planowanej na rok 1951. Wydajność pracy jednego robotnika wzrosła o 14% w stosunku do roku ubiegłego.

Te nowe, zwiększone zadania, nakazują zwrócić baczną uwagę na te wszystkie momenty, które mają zasadniczy wpływ na kształtowanie się wykonawstwa planów. Z tych momentów najważniejsze to:

1. planowanie postępu technicznego, a więc usprawnień technologicznych, procesów produkcyjnych, intensyfikacji procesów produkcji przez wprowadzenie planowego oprządkowania, taśm produkcyjnych, gniazd obróbkowych, mechanizacji produkcji i transportu;

2. planowa konserwacja wyposażenia, w zakres której wchodzi plan konserwacji, przeglądy techniczne, drobne remonty zapobiegawcze oraz remonty średnie i kapitalne;

3. szkolenie — przywarsztatowe, kwalifikacyjne, zatrudnianie kobiet i młodzieży, wysunięcie przodujących robotników na kierownicze stanowiska, system szkolenia długofalowego;

4. współzawodnictwo i racjonalizatorstwo — (w ubiegłym roku procent współzawodniczących spadł z 79 na 48 wskutek słabego uświadamiania załóg przez związków zawodowych co do celów zobowiązań produkcyjnych);

5. dyscyplina finansowa i limitowa — trzeba tu pamię-

tać zarówno o dyscyplinie wskaźników limitów prac i płacy, jak i o dyscyplinie asortymentowej i obniżaniu kosztów własnych;

6. normy czasowe, surowcowe i zużycia energii własnej i nabytej;

7. dyscyplina pracy;

8. nowe asortymenty — jest to jedno z podstawowych zadań przemysłu terenowego, które na skutek konserwatyzmu i łatwizny wielu kierownictw zakładów, zostało w ubiegłym roku poważnie zaniedbane;

9. współpraca administracji z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową.

Do tych wytycznych w pracy przemysłu terenowego trzeba jeszcze dodać konieczność planowania nie tylko w zakresie ministerstw, zarządów przemysłu czy poszczególnych przedsiębiorstw, jak również w zakresie każdego działu, każdej brygady, każdego stanowiska pracy. Robotnik musi znać plan zakładu i swoje zadania na każdy dzień.

Tę rodzący planowanie zlikwiduje brak rytmu w produkcji, przejawiający się w niskim wykonywaniu planów w pierwszej dekadzie miesiąca, by poprzez stopniowe zwiększanie tempa dochodzić przy końcu miesiąca do jakichś „wyczynów” w celu wykonania planów za wszelką cenę. Taka praca jest zaprzeczeniem socjalistycznej organizacji zaprzeczeniem planowej działalności przedsiębiorstw w kierunku obniżania kosztów własnych.

Wymieniliśmy wyżej najważniejsze wytyczne do zrealizowania planu produkcji wielkopolskiego przemysłu terenowego.

Były one przedmiotem obrad odbytej ostatnio konferencji dyrektorów zakładów przemysłowych podległych WZPT, na której samokrytycznie wytknięto popełnione błędy i uchwalono owe wytyczne postępowanie.

Ścisłe przestrzeganie tych wytycznych zapewni zakładom wykonanie nowych, tak poważnie zwiększonych zadań jakie nakreśla III rok planu 6-letniego. (n)

„Jakikolwiek będzie mój los osobisty, sprawa, o którą walczę, zwycięży” — mówił w Budapeszcie w roku 1935, podczas procesu wytoczonego mu przez reakcję węgierską, oskarżony Matyas Rakosi. Ta wiara w zwycięstwo sprawy, której poświęcił i poświęca wszystkie swe siły, rozum i serce, jest charakterystyczną dla wielkiego przywódcy ludu węgierskiego, nieugiętego bojownika o wyzwolenie Węgier spod faszystowskich rządów, dla budowniczego ludowego państwa.

W 1935 roku zapadł wyrok dożywotniego więzienia, wyrok z góry ukartowany, tak jak z góry ukartowany był cały proces. Władzom faszystowskim chodziło o to, aby oddzielić od mas robotniczych tego niebezpiecznego przywódcę, aby unieszkodliwić jednego z najpopularniejszych działaczy komunistycznych. Przecież zaledwie kilka miesięcy wcześniej, w kwietniu 1934 roku, skończyła się poprzednia kara — 8 i pół lat więzienia, na które skazany został wyrokiem w roku 1925. Wielomilionowe masy robotnicze całego świata protestowały wtedy gorąco przeciwko skazaniu Rakosiego. Przywódca węgierskich komunistów podczas obu procesów potępiał i demaskując reżim faszystowski, przeprowadzał zwycięstwo komunistów.

Kilkanaście lat najdroższej każdemu człowiekowi młodości spędził Rakosi w więzieniach. Nie przestał jednak ani na chwilę być aktywnym wodzem węgierskich komunistów, nie utracił kontaktu ze swą partią. W więzieniu stworzył prawdziwą szkołę partyjną, w której towarzysze uczyli się mogli marksizmu-leninizmu.

Rakosi urodził się w roku 1892 w Adzie, w ubogiej rodzinie. Działalność polityczną rozpoczął w studenckiej organizacji socjaldemokratycznej. Po skończeniu wyższych studiów przebywał na praktyce w Hamburgu i Londynie, gdzie stykał się z międzynarodowym ruchem robotniczym. Podczas pierwszej wojny dostał się do niewoli rosyjskiej. W czasie pobytu



w obozie jeńców pogłębiał wiedzę marksistowską, nawiązywał kontakt z przebywającymi w pobliżu na zesłaniu rosyjskimi bolszewikami. Po Rewolucji Październikowej jedzie do Leningradu.

W roku 1918 wraca na Węgry, jest jednym z założycieli Komunistycznej Partii Węgier, która już w ciągu kilku tygodni zdobywa olbrzymi wpływ na masy robotnicze. Aresztowany wraz z innymi przywódcami partii wydestakuje się na wolność po proklamowaniu Węgierskiej Republiki Rad. Wchodzi w skład rządu, jest najmłodszym komisarzem ludowym. Podczas bohaterskich walk Republiki Rad przeciwko obcej interwencji i rodzinnej reakcji Rakosi stoi na czele czerwonej gwardii. Po upadku republiki przedziera się wraz z wielu towarzyszy do Austrii, gdzie zostaje internowany, po zwolnieniu przedostaje się do Związku Radzieckiego na spotkanie z Leninem, z którym analizuje wspólnie doświadczenia Węgierskiej Republiki Rad.

„Wierzę w zwycięstwo węgierskiej rewolucji, zobaczycie jeszcze zwycięstwo węgierskiego ludu” powiedział mu Lenin.

W latach 1920-24 Rakosi pracuje aktywnie w międzynarodowym ruchu robotniczym, jest sekretarzem komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej.

W roku 1924 tworzy w Węgrzech nielegalną partię komunistyczną, bierze udział w

kongresie komunistów węgierskich w Wiedniu. Płomienna działalność tego przywódcy robotniczego od dawna stała się solą w oku reakcyjnego rządu węgierskiego. Natychmiast po powrocie z Wiednia zostaje aresztowany. Następują dwa wyroki, o których była już wyżej mowa.

Podczas II wojny światowej przebywa Rakosi w Zw. Radzieckim, gdzie organizuje partyzantkę wśród jeńców węgierskich i przy pomocy radiostacji Kossuth kieruje ruchem oporu w kraju. Po oswobodzeniu Węgier zostaje sekretarzem Węgierskiej Partii Komunistycznej i wicepremierem rządu.

Pod jego kierownictwem węgierska klasa robotnicza odnosi dzisiaj coraz większe sukcesy w budowie swego socjalistycznego kraju. (r)

Wyjaśnienie do sprawozdania z obrad Komisji Sejmowej Planu Gospodarczego i Budżetu

WARSZAWA (PAP)

W sprawozdaniu PAP z drugiego posiedzenia Komisji Sejmowej Planu Gospodarczego i Budżetu, które odbyło się dnia 5 bm., uległo przekształceniu zdanie dotyczące wzrostu wartości produkcji globalnej przemysłu. Zdanie to powinno brzmieć:

Plan na rok bieżący ustala wzrost poziomu produkcji globalnej przemysłu o 16,8 proc. w stosunku do zadań przewidywanych w planie 6-letnim na rok bieżący, zaś wzrost wartości produkcji między rokiem 1951 a 1952 wyniesie według planu na rok bieżący 22,3 proc., tj. o 7,1 proc. więcej niż przewidywał plan 6-letni.

„Głos Ameryki” jest okropnie zdemorowany. Trudno mu się dziwić. Goebbelsowska prowokacja katyńska, po której tyle sobie obiecywał boss (szef) została przygwożdżona, zanim jeszcze zdążyła się rozwinąć.

Jedynie tym zdemorowaniem można sobie wytłumaczyć całą pretensję „Voice-u” o to, że prasa polska cytowała fragmenty pamiętników mistrza „Głosu Ameryki” — czyli Goebbelsa.

— Jak można — woła dramatycznie pan Węgrzecki czy pani Zielińska (bo nie dosłyszałem) — powoływać się na autorytet Goebbelsa?

Spokojnie, szanowni panie i szanowni panowie z „Głosu Ameryki”, spokojnie. To, że się kogoś cytuje, nie świadczy jeszcze o szacunku. My na przykład często cytujemy „Głos Ameryki”, a przecież samemu „Głosowi Ameryki” z pewnością nie wpadnie do głowy twierdzić, że żywym dla niego szacunek. Zwracamy przy tym uprzejmie uwagę, że „Pamiętniki Goebbelsa” wydano nie w Polsce, lecz w Stanach Zjednoczonych. Ten szczegół ma swoją wymowę — wszczególnie. W sprawie zaś prowokacji katyńskiej kto jak kto, ale Herr Joseph Goebbels jest niewątpliwym autorytetem — zwłaszcza dla czcigodnej Komisji Kongresu USA oraz dla równie czcigodnego „Głosu Ameryki”.

Zacytowaliśmy kilka wyznań Goebbelsa, w których mistrz „Głosu Ameryki” zdradza mimo woli prawdę o Katyniu i które są — tym bardziej — znamiennie, że Goebbels w swoich „pamiętnikach” broni hitlerowskiej — i amerykańskiej — wersji Katynia. „Głos Ameryki” nie znalazł zła na to ani jednego argumentu — oprócz

gluchego na ten temat milczenia. Zadaliliśmy „Głosowi Ameryki” 5 prostych pytań, wymagających tylko odpowiedzi „tak” albo „nie”. „Głos Ameryki” nie ośmielił się tych pytań choćby powtórzyć. Co to się stało — szanowne panie i szanowni panowie z „Voice of America”?

Kogo skompromitował zakapturzony „świadek”

A teraz powróćmy do głównego „świadka” Komisji Kongresu USA, do owego tajemniczego, zakapturzonego w poszwękę od poduszki (z otworami na oczy oraz na usta i nos), „świadka naoczno-go” o którym sam „Głos Ameryki” tak mówił (w audycji z dnia 13 ub. m.):

„Świadek przysięga, że zna prawdę, całą prawdę i nie ponad prawdę. I tak się stało. W miarę, jak mówił, wrażenia tej potwornej nocy listopadowej roku 1939 wróciły do niego z niezmąconą siłą... On i pewien książę skryli się na drzewach i widzieli... On wie na pewno, on widział, przez 12 lat nosił tę straszną tajemnicę w swoim sercu i tylko raz ją zdradził swemu przełożonemu, oficerowi armii polskiej, podczas pobytu na Środkowym Wschodzie, po wyjściu z Rosji, ale oficer ten powiedział mu, że jeszcze nie czas to rozgłaszać. Była wojna. Czekaj więc. Teraz przyszedł czas... Świadek wie na pewno, jak to było... on widział. Przyszedł z własnej woli zgłaszając się, ryzykował wszystko... Ale przyszedł powiedzieć. Bo ten świadek widział”.

Po czym przewodniczący Komisji Kongresu kongresman Madden nie zawahał się okrzykiem śmiejącym, zwracać się szepcząc do zakapturzonego „świadka” tymi słowami: „Dziękuję panu za go-

tość złożenia tych zeznań... Komisja, Kongres i cały naród amerykański wyrażają panu wdzięczność”.

Celowo przytoczyliśmy w obszernej wyjątkach blażenskiej relacji „Głosu Ameryki” z blażenskiego przedstawienia urządzonego przez komisję Kongresu USA.

Można byłoby się z tego steku bzdur śmiać, gdyby tematem tej nikczemnej farsy nie była rzeczywista tragedia, która stargnęła tyle polskich serc. I dlatego śmiać się nie będziemy. I dlatego przygwożdżymy brudne łapy amerykańskich goebbelsiaków.

Jest rzeczą wiadomą, że w odrzeczaniu goebbelsowskiej prowokacji katyńskiej wybitną rolę odegrali zdrajcy emigrancy. Oni — mówiąc językiem ich gangsterskiego rzemiosła — „nadali” tę haniebną „robotę” swoim dolarodawcom. Już przecież w czasie okupacji reakcja polska z zastanawiającą — inspirowaną przez wywiad hitlerowski — zgodnością podchwyciła haniebny antyrządziecką kampanię Goebbelsa. Doszło do tego, że ministerstwo spraw wewnętrznych „rządu” londyńskiego stwierdziło — w „sprawozdaniu sytuacyjnym z ziem polskich za maj i czerwiec 1943 r.” — że „szmatława prasa polska odegrała tutaj (w rodmuchiwaniu goebbelsowskiej prowokacji katyńskiej — dop. red.) pozytywną rolę „i nawet” przyczyniła się do — podniesienia autorytetu — „rządu” (londyńskiego).

W 1952 roku, kiedy miejsce hitlerowców zajęli ich amerykańscy spadkobiercy, prasa emigrancka uderzyła, oczywiście, w triumfalne tony. Ale... ale bardzo szybko poczęła drzeć z przerażenia. Błazenskie, śmierzzące zbyt

KLAPA

już oczywistym kłamstwem przedstawienie w Komisji Kongresu USA brutalnie — pokrzyżowało nadzieje, jakie zdrajcy emigrancy wiali z odrzeczaniem goebbelsowskiej prowokacji.

Oto np., co pisze londyński „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” w nrze z dnia 12. 2. br.:

„Tak jak bardzo wielu Polaków, zwłaszcza tych, którzy śledzili od dawna materiały dowodowe na temat Katynia, czytałem zeznania zakapturzonego świadka przed komisją Kongresu z bardzo mieszanymi uczuciami. Czyżby rzeczywiście znalazł się nagle świadek naoczny, którego od lat władze nasze na próżno poszukiwały. Świadek ów po wybuchu wojny w 1941 r. znalazł się w Armii Andersa, w której służył przez całą wojnę. Mimo jednak, że w II korpusie zbierało strasznie wszelkie szczegóły, on jeden — człowiek, który widział egzekucję — nie zgłosił się nigdy, aby podać swą sensacyjną relację. Wydaje mi się niezrozumiałe...”

Czy mógł londyński szmatławiec jaśniej dać do zrozumienia swoim amerykańskim protektorom, że popełnili ciężki, niewybaczalny błąd? Mógł i zrobił to.

Krzyk rozpaczy

W nrze z dnia 2. 2. br. ten sam „Dz. P. i Dz. Ż.”, drukuje relację swego nowojorskiego korespondenta, Yollasa. Po szeregu obowiązkowych zachwytów nad tym, jak prasa amerykańska „rozpisuje się” „zamieszcza fotografie i reportaże z sali sądowej” (sic) mister Yollas wpada w panikę i woła pełnym trwogi głosem:

„Ale wszystko ma swoje granice. Istnieje obawa, że komisja, niezmiernie czuła na reklamę i szukająca rozgłosu, może przeciągnąć strunę”.

Sprawa zamaskowanego świadka wywołała niesmak. Dobrze się stało, że „Dziennik”... skrytykował to pełne przesady przedstawienie. Skutki jego nie dały na siebie długo czekać. Te same pisma, które pod pierwszym wrażeniem zamieszczyły z zachwytem fotografię osobnika z poszwęką od poduszki na głowie i z sowieckim pistoletem w ręku poczynają obecnie wykazywać pewną ostrożność, powściągliwość i nieufność. Oczywiście nie jest jeszcze za późno i komisja katyńska ma dość czasu na naprawienie szkody... Dobrze też się stało, że po incydencie z zakapturzonym świadkiem komisja zawiesiła swe działania. Zostaną one wznowione — chcemy wierzyć — w atmosferze większej powagi.

Czy słyszycie ten krzyk rozpaczy?

Błazny, kretyny, idioty z Kongresu USA — zda się wołać organ emigranckich prowokatorów. — Cóż wyście uczynili najlepszego? Zaprzepaścieście całą prowokatorską robotę. Teraz nikt już nie będzie chciał wierzyć. Poprawcie się. Róbcie to samo, ale — zaklinamy was na pamięć Goebbelsa — róbcie to z większą powagą!

Przerażenie, wywołane faktem, iż Kongres USA „polażył robotę”, jest tak wśród emigranckiej zgrai powszechne, iż również organ Andersa „Orzeł Biały” poczuł się zmuszony do zabrania głosu. Oto co pisze w nrze z dnia 16. 2. br.:

„Dnia 7 lutego stanął przed komisją tajemniczy i anonimowy świadek, występujący w kapuże, zakrywającym twarz, który został przedsta-

wiony przez przewodniczącego, jako „świadek naoczny” i — rzekomo — będący narodowości polskiej. Świadek ten, którego wystąpienie nabrało w ten sposób charakteru sensacyjnego i uzyskało duży rozgłos, opowiedział natomiast historię, która — nie może mieć żadnego związku ze zbrodnią katyńską, jeśli o czym należy wątpić, jest w ogóle prawdziwa...”

„Naoczny” świadek spowodował wprawdzie kilkunastową sensację w prasie, ale należy wyrazić zdziwienie, że został on w ogóle dopuszczony przed komisję. Wprawdzie podano jego narodowość jako polską, nie tylko nie został on jednak przedstawiony komisji Kongresu ze strony polskich kół odpowiedzialnych (tj. emigranckich — dop. red.). Ale nie jest nikomu w polskich kołach znany, a w szczególności nie o nim nie wiadomo w Polskim Stowarzyszeniu Byłych Więźniów... Relacje jego nie zostały też nigdy przedstawione cywilnym ani wojskowym ośrodkom polskim” (czytaj — emigranckim).

Tu mamy już wyraźną pretensję pod adresem Komisji Kongresu: jak-że mogliście — woła Anders — wziąć prowokatora nie z naszego koncesjonowanego urzędu pośrednictwa prowokatorów? Przecież to jest pogwałcenie kontraktu. I proszę: popatrzcie, w jaki bigos wplątaliście siebie i nas emigrantów. Położyście całą robotę. Leżymy.

Tak jest. Cała brudna, plu-gawa robota goebbelsowska Kongresu USA leży. Tak — jak 9 lat temu runął goebbelsowski prawowzór, który wówczas prasa amerykańska charakteryzowała krótko: „Stupid” („Kretynski”).

Nieprawdaż, panowie z „Głosu Ameryki”?

Sław.

(„Życie Warszawy”)

Nowy sposób oszczędzania paliwa

W styczniu Oddział Transportowy PSS w Kaliszu, zgodnie z poleceniem Prezydium WRN zwołał komisję, która ma na celu połączenie przewozów kilku instytucji: Centrali Tekstylnej, Spożywczej, Rybnej, MHD i PSS.

Po miesięcznej pracy, stwierdzono, że powołanie takiej komisji było nie tylko pożądane, lecz nawet konieczne. Zlikwidowano zupełnie puste przebiegi samochodów, wobec czego zaoszczędzono poważne ilości paliwa. Obecnie już się nie zdarza, żeby dwa lub trzy samochody należące do różnych instytucji wyjeżdżały w teren w tym samym kierunku po towar, lub z towarem. Jeden wóz obsługuje dwie albo trzy placówki, np. zwożąc towar należący do Centrali Tekstylnej, a odbierając w drodze powrotnej przesyłkę dla MHD lub PSS.

Czy po próbnym miesiącu, który przyniósł dobre wyniki, nie należałoby wciągnąć do współpracy wszystkie pozostałe placówki państwowe i spółdzielcze? Może o tym zadecydują kompetentne czynniki? (zim)

Przodują w kontraktacji

Delegatura Centrali Ogrodniczej w Ostrowie przejęła wezwanie do współzawodnictwa w kontraktacji warzyw, ziemniaków i owoców na rok 1952. Delegatura ostrowska CO zajęła pierwsze miejsce w skali wojewódzkiej, dokonując kontraktacji przed terminem oraz przekraczając plan.

Kontraktację ziemniaków przeprowadzono w 105 proc 56 dni przed terminem, kontraktację owoców również w 105 proc — 107 dni przed terminem. Delegatura obejmuje akcją kontraktacyjną powiaty: ostrowski i kępkiński. (Ska)

Praca w górnictwie daje Ci możliwości awansu i zdobycia zawodu



Fot. — CAF
Wielu rumuńskich robotników i pracowników umysłowych bierze udział w zimowych wczasach, organizowanych przez Radę Związków Zawodowych Rumunii. Uczestnikom wczasów zapewniono doskonałe warunki mieszkaniowe w komfortowych schroniskach oraz bardzo dobre wyżywienie.

Na zdjęciu: wczasowicze na wycieczce do szlaku „Trej Brazy”

Chłopi przekonują się, że kontraktacja i uprawa roślin przemysłowych przynosi znaczne korzyści

We wszystkich powiatach wojew. poznańskiego odbyły się w końcu ubiegłego i na początku bieżącego miesiąca zebrania gromadzkie, na których rolnicy zapoznali się z warunkami wiosennej kontraktacji roślin. Uwzględnienie w kontraktacji wyłączonego dotychczas rzepaku jarego, maku, kukurydzy i cykorii nie spotkało się z należytym zrozumieniem ze strony chłopów, bowiem nie znają oni jeszcze dokładnie sposobów uprawy tych roślin. Dlatego wskazane jest rozwinięcie przez instruktorów rolnych, pracowników Związku Sam. Chłopskiej i terenowych instytucji kontraktujących szerokiej działalności uświadamiającej. Trudności w przekonaniu rolników o korzyściach płynących z uprawy tych roślin zanotowano zwłaszcza w powiatach szamotulskim i kościańskim. Z drugiej strony wiele powiatów wykonało już ze znacznymi nadwyżkami plany kontraktacji buraków cukrowych, pomimo że plany te były o kilkanaście procent podwyższone. Chłopi powiatu czarnkowskiego przekroczyli je o 15%,

przy czym zakontraktowali znaczne ilości ziemniaków przemysłowych i gorzelnicznych, owsa konsumcyjnego oraz lnu.

Wiosenne zadania kontraktacyjne, związane z produkcją roślin omówili chłopcy z tego powiatu na zebraniach gromadzkich i przy okazji wykneli wiele niedociągnięć, mających niewątpliwie źródło w biurokratycznym stosunku do plantatorów. Roszarnia w Pile nie odebrała dotychczas lnu i konopi zakontraktowanych w ubiegłym roku przez gromadę Drawsko i Białeżyń. Chłopi zamieszkali w tej pierwszej gromadzie nie otrzymali ponadto zapłaty za odstawiony w ub. roku nasienny lubin pastewny.

Wysoki wzrost produkcji roślinnej zaznacza się w woj. zielonogórskim. W chwili obecnej istnieje tam 1334 grupy plantatorów roślin okopowych i 1092 grupy plantatorów roślin oleistych. Dzięki samokształceniu i stałym naradom produkcyjnym wielu członków tych grup uzyskało wysokie plony. Między innymi plantatorzy roślin zbożo-

Mogą już przystąpić do siewów

Wszyscy chłopcy, pracownicy ośrodków maszynowych i instruktorzy rolni województwa poznańskiego, doceniają słowa Prezydenta RP Bolesława Bierut, który w orędziu noworocznym do narodu polskiego wskazał na konieczność podwyższenia plonów. Na doświadczeniach lat poprzednich — pracujący chłopcy przekonali się, że podstawowym warunkiem uzyskania dużych zbiorów jest staranne wykonanie prac wiosennych. W Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej przygotowania do siewów zostały już w znacznej części ukończone. Zarówno w ośrodkach maszynowych, PGR-ach jak i spółdzielniach produkcyjnych wyremontowano należycie wszystkie maszyny i narzędzia. Szczególnie ofiarną pracą odznaczyli się przy naprawie sprzętu pracownicy państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych.

Załoga SOM w Zawadzku, pow. Zielona Góra zakończyła remonty już w dniu 23 ub. miesiąca. W szybkim tempie przygotowała ona 17 siewników, dwie maszyny do wysiewu nawozów, brony i plugi. Pracownicy ośrodka zadowolili się swoim sukcesem socjalistycznym — sukcesowi do pracy i współzawodnictwa. Młodzi traktorzyści, którym Polska Ludowa umożliwiła zdobycie zawodu, będą starali się wykonywać wszystkie prace sumiennie, nie dopuścić do przestojów i zaoszczędzić znaczne ilości paliwa. Podobnie sprawnie przebieg miały przygotowania we wszystkich SOM-ach. Wszędzie bowiem pracownicy — rozpoczynając od kierownika, a kończąc na pomocnikach traktorzystów — mieli jednaki zapał do pracy i wszędzie właściwie zrozumieli swoje obowiązki.

Kampania wiosenno-siewną mogłyby również rozpocząć już wszystkie niemal państwowe gospodarstwa rolne województwa poznańskiego. I tutaj rolnicy starali się włożyć cały swój wysiłek w odpowiedzialne przygotowanie potrzebnych do siewu maszyn i narzędzi rolniczych. Dziesiątki gospodarstw i zespołów osiągnęło dzięki obywatelskiej postawie robotników duże sukcesy.

W zespole PGR Kórnik, powiat Śrem naprawiono 34 traktory, maszyny i narzędzia o 21 dni wcześniej, aniżeli przewidziano w planie. Przedterminowe ukończenie przygotowań umożliwił: byrgadzista Kazimierz Ziela, Stanisław Warząszka, Antoni Staśkiewicz, Jan Ziela, Jan Miłkołajczak i Ryszard Niemir. Gdy brakowało niektórych części do maszyn lub traktorów, wówczas robotnicy ci pod kierunkiem mistrza warsztatów Władysława Szaradowskiego i kierownika zespołu Stanisława Bąkowskiego dorabiali je sami, przyczyniając się do oszczędności. Warsztaty zespołu, składające się z działu obrabiarek, montażowni, kuźni, stalowni i magazynu zostały dzięki staraniom całej załogi wzorowo urządzone i dlatego możliwe było wcześnie zakończenie prac remontowych. Za ofiarną pracę i poczynione przez przedterminowe wykonanie planu oszczędności — załoga warsztatów zespołowych (mieszczących się w Bninie) otrzymała nagrodę.

Uczniowie liceum uczą analfabetów

W pow. sulechowskim, znalazło się jeszcze 23 analfabetów, Wydział Oświaty w Sułechowie zwrócił się o pomoc do uczniów Państwowego Liceum Pedagogicznego, którzy postanowili prowadzić kurs początkowej nauki.

KRONIKA MARZEC



NIEDZIELA
Franciszka
Śnieg w: 6.22
za: 17.45
Księżyc w: 15.19
zach: 5.42

Na ogół pogodnie. Temperatura nocą od -6 st C na zachodzie do -18 st C na północnym wschodzie. W ciągu dnia temperatura od około 0 st C w dzielnicach zachodnich do -8 st C we wschodnich. Wiatry umiarkowane, na południu chwilami silne i porywiste, północno-wschodnie i wschodnie.

Dziś pełni: — Państwowy Szpital Klin. im. Świątek (chirurgia i internia), ul. Przybyszewskiego 49.

APTEKI:

nr 100 — Stary Rynek 75
nr 104 — Wielka 11
nr 107 — Matejki 1
nr 109 — A. Lampe 2
nr 115 — Mickiewicza 22
nr 173 — Dzierżyńskiego 275/277
nr 174 — Rokossowskiego 47

Telefony redakcji: Centrala tel. 62-70, 64-75; dział miejski tel. 79-88; dyżurny nocny tel. 64-75; nocny (drukarnia) tel. 64-72

WYDAWCA: Instytut Prasowy „CZYTELNIK”

REDAGUJE ZESPÓŁ: Redakcja Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19 (II ptr.)

PRENUMERATĘ przyjmuje PPK „Ruch” Poznań, ul. Kantaka nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Tel. prenumerat nr 52-931. Tel. komisu nr 16-69. Konto PKO V-6714 OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 16.30; w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Flotczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań ul. Wawrzyniaka 39. K-3-14 109

Twój dar na SFOS BUDUJE NOWĄ SOCJALISTYCZNĄ WARSZAWĘ

Teatry

OPERA — niedziela g. 19 „Halka”, poniedziałek — nieczynna, wtorek — „Faust” z „Noca. Walpurgii”, środa — 18.30 „Bunt żaków”, czwartek g. 19 „Cyrulik sewilski”, piątek — „Madame Butterfly”, sobota g. 18.30 „Bunt żaków”, niedziela g. 19 „Halka”.

POLSKI — niedz. g. 19 „Balladyna”, poniedziałek, środa, czwartek, piątek i sobota g. 18.30, niedz. g. 14.30 i 18.30 „Balladyna”.

NOWY — codziennie z wyjątkiem wtorku g. 19 „Ruchome piaski”.

KOMEDIA MUZYCZNA — niedz. g. 15.30 i 19 „Wodewil Warszawski”, codziennie z wyjątkiem wtorku g. 19, niedz. g. 15.30 i 19.00 „Dwa tygodnie w raju”.

MŁODEGO WIDZA — niedz. g. 15 i 17.30, poniedziałek, środa, czwartek, piątek i sobota g. 17.00 „Królowa śniegu”, niedz. g. 15 i 17.30 „Czarodziejski kalendarz”.

KLUB „KIPKI I DO-CINKI” — g. 17 i 20 „Ring swa wolny” (sala „Domu Drukarza”), PAŃSTWOWY TEATR W GNIEŹNIE: PYZDRY — „Kalinowy gał”, GNIEŹNO — g. 16.30 i 19.30 „Szczęście Francuska”.

Kina

APOLLO — por. g. 10 „15-lecie kapitan”, g. 12 „Cztery serca” (od lat 7), g. 14 16 18 i 20 „Bez adresu” (od lat 14).
BAŁTYK — por. g. 10 i 12 „Córka marynarza” (od lat 7), g. 14 16 18 i 20 „Pierwsze dni”.
MUZA — por. g. 10 i 12 „Sukces Anny Szabo” (od lat 14), g. 14 16 18 i 20 „Nauzycielka wina”.

CO — GDZIE — KIEDY

RIALTO — por. g. 10 „500 cm” (od lat 14), g. 12 13.15 i 14.30 dla najmłodszych „Teatr zwierząt” i inne bajki, g. 16 18 i 20 „Skrzydlaty dorozkarz” (od lat 10).

WARTA — aktualności g. 10 i 11, młodzieżowe g. 14 i 16 „Trójką trefli”, g. 18 i 20 „Płomienie” (od lat 7).

METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Honor i sława”.

PIAST — g. 15, 17 i 19 „Siuby kawalerskie”.

KINO W PUSZCZYKOWIE — g. 14, 16 i 18.30 „Załoga” (od lat siedmiu).

FOTOPLASTIKON — g. 10—22 „Chile-Bolivia”.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE — „Malarstwo polskie realizmu mieszczańskiego I połowy XIX wieku” (godz. 10—15).

ARCHIWUM PAŃSTWOWE, ul. 23 Lutego 41/43 — „Wielkopolska i Poznań w dokumentach archiwalnych” (g. 10—16).

CBWA, ul. Marcinkowskiego 28 — „Sztuka i życie” (g. 10—17).

ŚWIETLICA ART. PLASTYKÓW, ul. 27 Grudnia 4 — „II wystawa kobiet — plastyczek okręgu poznańskiego” (godz. 10—18).

Radio

Program II
Fala Poznań 249 m

Wiadomości: 6.7.8.17.21.23.50.

Koncerty: 6.05.7.25 — rozrywkowy, 9.45 — wieś tańców i śpiewa, 10.20 — rozrywkowy, 12.15 — poranek symfoniczny, 14.35 (P.) — muzyka ludowa, 16.20 (P.) — poznańskie imprezy muzyczne, 17.20 — melodie taneczne, 20 — dawnej muzyki polskiej XV i XVI wie-

ku. 21.30 — wieczorna serenada, 23.10 — utwory kameralne i symfoniczne.

Audycje inne: 8.30 — Wszelchnia Radiowa, 9.30 — dla dzieci, 10 — przegląd prasowy, 11.10 — poezja i muzyka, 11.40 — skrzynka Wszelchnia Radiowej, 11.52 (P.) — „Sprawa jest prosta”, 12.04 — przegląd czasopism, 13.15 — pog. pt. „Przemysł drzewny”, 14 (P.) — skrzynka ogólna, 14.10 (P.) — gawęda niedzielnia, 14.15 (P.) — tygodnik dźwiękowy, 14.45 (P.) — radiowe pigułki, 15.15 — dla dzieci, 16 — zagadka naukowa, 18 — komedia Gonola pt. „Rozwój”, 20.30 — na fali humoru i satyry.

Radio

Program II
Fala Poznań 249 m

Wiadomości: 5.05.6.30.7.55.17.18.50 (P.). 21.23.50.

Koncerty: 5.10 — poranny 6.50 — muzyka operetkowa, 7.20 — pieśni różnych narodów, 13.30 — symfoniczny, 14.50 — utwory fortepianowe, 16.45 (P.) — symfoniczny, 17.15, 18 — utwory skrzypcowe, 19.05 (P.) — utwory skrzypcowe i wiolonczelowe, 20.00 — 21.40 — opera pt. „Uprawa dżen z Seraju”, 23.35 — na dobranoc.

Audycje inne: 5.55 — głos w dyskusji nad projektem Konstytucji, 6.18 (P.) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 7.50 — kalendarz radiowy, 14.15 — ZNP, 14.30 — „Siadamy czołgów”, 15.15 — dla chorzych, 16 — Wszelchnia Radiowa, 16.20 (P.) — dla dzieci, 17.05 — od powiedzi fali, 19.30 — świetlica radiowa, 19.20 (P.) — poradnik korespondenta, 19.30 — muzyka i aktualności, 20.40 — literackie, 21.30 — mówiny o projekcie Konstytucji.

Sport: 22.22.30.

Poniedziałek 10bm.

Teatry

POLSKI — godz. 18.30 „Balladyna”.

NOWY — g. 19 „Ruchome piaski”.

KOMEDIA MUZYCZNA g. 19 „Dwa tygodnie w raju”.

MŁODEGO WIDZA — g. 17 „Królowa śniegu”.

TEATR OBJAZDOWY W POZNANU: WRONKI — g. 19 „Niespokojna starość”.

PAŃSTWOWY TEATR W GNIEŹNIE: MIĘDZYCHÓD — „Szczęście Prania”.

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Bez adresu” (od lat 14).
BAŁTYK — g. 14 „Marek” (od lat 14), g. 16, 18 i 20 „Pierwsze dni” (od lat 10).
MUZA — g. 16, 18 i 20 „Bitwa o szynę”.

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Skrzydlaty dorozkarz” (od lat 10).

WARTA — aktualności g. 11 i 12, młodzieżowe g. 14 i 16 „Trójką trefli”, g. 18 i 20 „Płomienie” (od lat 7).

FOTOPLASTIKON — g. 10—22 „Chile-Bolivia”.

Wystawy

ŚWIETLICA ART. PLASTYKÓW, ul. 27 Grudnia 4 — „II wystawa kobiet — plastyczek okręgu poznańskiego”.

Radio

Program II
Fala Poznań 249 m

Wiadomości: 5.05.6.30.7.55.17.18.50 (P.). 21.23.50.

Koncerty: 5.10 — poranny 6.50 — muzyka operetkowa, 7.20 — pieśni różnych narodów, 13.30 — symfoniczny, 14.50 — utwory fortepianowe, 16.45 (P.) — symfoniczny, 17.15, 18 — utwory skrzypcowe, 19.05 (P.) — utwory skrzypcowe i wiolonczelowe, 20.00 — 21.40 — opera pt. „Uprawa dżen z Seraju”, 23.35 — na dobranoc.

Audycje inne: 5.55 — głos w dyskusji nad projektem Konstytucji, 6.18 (P.) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 7.50 — kalendarz radiowy, 14.15 — ZNP, 14.30 — „Siadamy czołgów”, 15.15 — dla chorzych, 16 — Wszelchnia Radiowa, 16.20 (P.) — dla dzieci, 17.05 — od powiedzi fali, 19.30 — świetlica radiowa, 19.20 (P.) — poradnik korespondenta, 19.30 — muzyka i aktualności, 20.40 — literackie, 21.30 — mówiny o projekcie Konstytucji.

Sport: 22.22.30.

Poniedziałek 10bm.

Teatry

POLSKI — godz. 18.30 „Balladyna”.

NOWY — g. 19 „Ruchome piaski”.

KOMEDIA MUZYCZNA g. 19 „Dwa tygodnie w raju”.

MŁODEGO WIDZA — g. 17 „Królowa śniegu”.

TEATR OBJAZDOWY W POZNANU: WRONKI — g. 19 „Niespokojna starość”.

PAŃSTWOWY TEATR W GNIEŹNIE: MIĘDZYCHÓD — „Szczęście Prania”.

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Bez adresu” (od lat 14).
BAŁTYK — g. 14 „Marek” (od lat 14), g. 16, 18 i 20 „Pierwsze dni” (od lat 10).
MUZA — g. 16, 18 i 20 „Bitwa o szynę”.

Pracownicy poszukiwani

Woźniców do rozwózki chleba z umiejętnością rozliczania się oraz robotników zatrudniać nie zwolnionych Poznańskich Zakładów Piekarskich w Poznaniu. Zgłoszenia — Sekcja Personalna ul. Matejki 50 pok. 49. K542

Wolne posady

Uczelna kulturalna pani potrzebna do prowadzenia małego domu (samotna osoba) może być bez gotowania i sprządan. Poznań, tel. 77-54 lub oferty Głos Włp, dia 3424g.

Szuka posady

Księgowy bilans sta wyższym wykształceniem przyjmie prace zlecone. Oferty Głos Włp, dia 3424g.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne kursy respondencje kursy księgowości 602 skrytka 163. K475

Osobiste

Za życzenia, kwiaty oraz wszystkie inne dowody pamięci i życzliwości, złożone nam z okazji srebrnych godów, skądamy najserdeczniejsze podziękowanie Antoni Zofia Zmysłowskiej, Września w marcu 1952. 3369g

Sprzedaje

Wózek autko na kołach sprzedam Poznań, Nowoskiego 2 m 4. 3422g

Platforma ogumiona 4—5 ton sprzedam. Poznań, Żydowska 28. 3423g

Gabinet męski sprzedam Poznań, Inżynierska 3, m 2. 3437g

Kolczyki perły kapę na dwa łóżka sprzedam. Oferty Głos Włp dia 3451g.

Łódka ze sprężynami sprzedam Poznań Prusa 2 m 6 3484g

Maszyny „Singer” okragie czotenko, radio 3 zakresowe oraz sprężynę sprzedam Poznań Grudzień 70 m 5. 3482g

Kupna

Kajakowy motorek kupię — Oferty Głos Włp dia 3175g

Maszynę nożoszczynną kupię Oferty Głos Włp dia 3270g

OGŁOSZENIA DROGNE

Maszyny do wyrobu dachówek karpiońskich, łańcuchów wraz z podkładkami, dobrym stanie sprzedam. Cena według umowy. Oferty: Głos Włp, dia K 533

Wille 2 mieszkaniowa, wew. n. r. z. niewykonalna, z ogrodem w Poznaniu sprzedam. Cena 140.000 zł. Oferty Głos Włp dia 3272g.

Radio „Blaupunkt” 5 lampowe sprzedam Poznań, Śniadeckich 7, m 1. 3469g

Polisę spód sila futro męskie sprzedam Poznań Lempe 5, m 2. 3477g

Introligatornię kompl. urządzoną sprzedam. Oferty Głos Włp dia 3473g.

Parcelę budowlaną 1000 m² n. r. y. r. e. r. e. Poznań, sprzedam. Adres wskazuje Głos Włp nr 3462g.

Spacerówkę wzór cześci, radio „Telefunken” sprzedam Poznań, Krauthofera 35, m 11. 3488g

Łódka ze sprężynami sprzedam Poznań Prusa 2 m 6 3484g

Maszyny „Singer” okragie czotenko, radio 3 zakresowe oraz sprężynę sprzedam Poznań Grudzień 70 m 5. 3482g

Kupna

Kajakowy motorek kupię — Oferty Głos Włp dia 3175g

Maszynę nożoszczynną kupię Oferty Głos Włp dia 3270g

Technika-mechanika z praktyką do Sekcji st. mechanika zaangażujemy. Zgłoszenia: „Bacutli” Poznań, Walki Młodych 14. K551

Na stanowisko kierownika planowania handlowego i przemysłowego zatrudniać zaraz Poznańskie Zakłady Surowców Zielarskich w Poznaniu, ul. Składowa 13/18. K532

OGŁOSZENIA DROGNE

Maszyny do szycia, kryta, kupię — Oferty Głos Włp, dia 3271g

Tokarnik 1,50 mtr tocznia na przrzmach kupię Poznań, tel. 63-53 3434g

Motorek kajakowy „Sachs” kupię. Oferty ceną Głos Włp dia 3480g.

Silnik lub blok Wanderera czwórki kupię, Falkiewicza, Poznań, Mylna 32. 3515g

Parcelę około 2 mórg, na peryferiach okolicy Poznań kupię od właściciela. Oferty Głos Włp, dia 3512g.

Kamienie czyszczące — całość kupię. Oferty z podaniem ceny Głos Włp, dia 3454g

Zamiana

2 pokoje kuchnia samodzielne zamienię na pokój kuchnia, również samodzielnie suterenu. Oferty Głos Włp dia 3486g

Samodzielne 1½ pokoju kuchnia, 4 piętro, Rynek Włdeczki zamienię na pokój kuchnia, również samodzielnie suterenu. Oferty Głos Włp dia 3486g

Szuka lokalu

Mieszkania okolicy Poznań, blisko stacji poszukuję. Oferty Głos Włp dia 3519g

OGŁOSZENIA

Do Głosu Wielkopolskiego i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przysyłajcie

Biuro Ogłoszeń R S W „Prasa” Poznań ul. Gen Świerczewskiego nr 3 Telefon 62 31

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

Jalowiec

większą ilość zakupimy natychmiast. Zgłoszenia Śrem, skrytka pocztowa 24. K

Wielka i piękna zdobycz kobiety

Teresa Woźniak urodziła się koło Wieliczki, jako trzecia córka bezrolnego, który chciał uniknąć losu 8 milionów bezrobotnych, wykazywanych w owym czasie na wsi przez urzędowe statystyki sanacji, musiał od świtu do nocy pracować „na pańskim” lub u kuliaków, a w okresach najbardziej sprzyjających w żupie solnej. Każdy z tych rodzajów pracy przynosił zaledwie nędzne grosze. Rodzina Woźniaków dawała wyżywienie, przy której nie wystarczyło na „okrasę”, do zupy, światło naftowe w izbie, a nierzadko nawet na pudełko zapalek. Teresa pamięta, jak często biegła z siostrą do oddalonego o kilkadziesiąt metrów domostwa zamieszkałego przez rodzinę z paleniska kuchennego zapalały kawałek drewna, by ochraniając w drodze powrotnej ogniem, móc podpaść w piecu celem uwarzenia stawy. Kiedy jednak u Woźniaków w porze obładowej zaczęło być pusto na stole, wówczas Teresa i jej siostra, aby użyć rodzinie o dwie „geby”, opuściły dom rodzinny, udając się do Krakowa „na służbę”.

Od czternastego do osiemnastego roku życia Teresa była służącą u „wielmożnej pani komisarzowej policji”, nie wypłacającej z reguły obiecanych za pracę należności. Czasem tylko, gdy spódnica służącej znajdowała się w strzępach, „wielmożna” rzuciła jej jakiś zużyty, podniszczony łach. O butach czy ich sprawieniu Teresa nie mogła nawet marzyć. Jedyną szczytną zdobyczą o koliczności, nauczyła się czytać i pisać od dzieci z sąsiedztwa.

Zwyczajem pani komisarzowej było, że swoje złe humory i nadmiar temperamentu wyladowywała na służącą, którą wyzywała od „garnkotłuków”, biła po twarzy i z satysfakcją targała za włosy. Gdy pewnego razu skatowana Teresa udała się ze skar-

gą do komisariatu policji, przodownik wysłuchał łaskawie jej zażaleń, ale stwierdziwszy, iż jest „w obowiązku” u „jaśnie wielmożnej pani komisarzowej” wyrzucił za drzwi, częstując na drogę kopniakiem.

„Ucałuj rączki twej chlebowdawczyni i szanuj pracę u niej, bo inne nawet takie nie mają i z książeczkami po ulicy chodzą!” — zawołał za nią przez okno.

Podczas przedstawiania mebli Teresa podziwiała się i zaczęła chorować. Wówczas komisarzowa z miejsca wydała ją z pracy. „Nieroba trzymała nie będzie, a tym bardziej za niego szpital płaciła” — takim to pożegnaniem odprawiono Teresę, którą przez cały czas pracy nie zameldowano nawet w Ubezpieczalni Społecznej.

Okres okupacji spędziła Woźniakówna na przymusowych robotach w Niemczech. Przyłapaną na gorącym uczynku ułatwienia ucieczki jednej z koleżanek, osadzona została przez gestapo w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Przetrawiła jednak i to piekło. Ale po powrocie do kraju czekał ją jeszcze jeden niespodziewany cios. Dowiedziała się o tragicznym

fakcie rozstrzelania wszystkich jej najbliższych przez SS. Osamotniona — zgłosiła się na wyjazd na Ziemię Lubuską. Fakt ten kończy kilkunastoletnią niedolę Teresy Woźniak.

Dlaczego w rozmowie z naszym korespondentem Teresa powraca do tych smutnych wspomnień? Nie tylko dlatego, że ślad ich na zawsze wyryl się w jej pamięci, ale po to przede wszystkim, by dać świadectwo prawdzie. Nie każde życie zwykłego człowieka przeorane zostało w tamtych latach krzywdą społeczną podobnej miary. W każdym jednak tkwiła bliźni, datująca się z lat, gdy ustrój kapitalistyczny rozdzielił wyzyskiwaczy i stwarzał między ludźmi przegrody kastowości, wyniosłości i zarozumiałstwa. Trzeba fakty te przypominać i zestawiać z dzisiejszą rzeczywistością, aby każdy człowiek pracy mógł pojąć ogromną różnicę dzielącą oba te okresy. Aby zrozumiał, że istotą przemian, jakie dokonały się już i dokonują w codziennym biegu osobistego życia i życia całego narodu, jest ustrój demokracji ludowej i czerpiący z niego źródło — świadomość społeczna.

Przykładem przemian dzielących oba okresy — kapitalistyczny i władzy ludowej w Polsce — są choćby dalsze losy życia Teresy Woźniak.

Ustrój społeczny państwa budującego socjalizm pozwolił jej na awans społeczny i rozpoczęcie regularnej nauki szkolnej. Po skończeniu gimnazjum dla pracujących, ob. Teresa z ekspedientki sklepowej przeniesiona została na stanowisko biurolistki w zarządzie spółdzielni. Ostatnio objęła posadę w instytucji państwowej w Zielonej Górze, dokształcając się za pomocą Wszechniczy Radiowej.

„Dzięki udostępnieniu studiów każdemu obywatelowi Polski Ludowej, co gwarantuje obecny projekt Konstytucji, mam otwarte jeszcze dalsze możliwości uczenia się — mówi ob. Teresa — Zdobycie wiedzy stało się moją pasją. Wiem, że dzięki niej będę coraz bardziej przydatna krajowi.”

Co na temat projektu Konstytucji mówi ob. Teresa? Posłuchajmy.

„Z głębokim uznaniem — oświadczam — powitałam określenie przez ten projekt pracy człowieka, jako prawa, obowiązku i sprawy honoru

każdego obywatela. W kapitalistyczno-faszystowskim ustroju przedwzrostowym państwo nie tylko nie zapewniało nikomu pracy, lecz także nie uważało jej za zaszczyt. Zaszczytem było „nicnierobienie”, życie z wyzysku drugich, podczas gdy praca stanowiła jedynie podstawę wygetacji robotniczej, dzięki której żyli dostatanio kapitaliści i ziemiaństwo, zbierając obfite dochody. Krzywdzie społecznej nie wolno się było przeciwstawiać, bo zaraz interweniowała granatowa policja. Nie wolno się było na bezprawie doznawane na każdym kroku skarżyć, gdyż ówczesna konstytucja pilsudczykowskiej dyktatury nie chciała znać, jak dzisiejsza, art. 5 przewidującego rozpatrywanie i uwzględnianie słusnych wniosków, zażaleń i życzeń obywateli.”

W niniejszym szkicu zamieszczamy jeden tylko wymowny obraz życia kobiety. Ale takich, jak Teresa Woźniak są dziś dziesiątki tysięcy. Dzięki postępowemu ustrojowi naszego państwa, około 20 tysięcy z nich zajmują dziś stanowiska brygadierów zespołowych, majstrów, kierowników i dyrektorów. Ponad 12 tysięcy jest członkiniami rad narodowych. Ponad 40% kobiet z ogólnej liczby studiującej młodzieży kształci się na wyższych uczelniach.

Ustrój demokracji ludowej — ustrój sprawiedliwości społecznej zapewnił kobiecie, a projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje, pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Ten sam ustrój dał kobiecie równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia, zabezpieczył ustawowo opiekę nad matką i dzieckiem, rozciągnął opiekę nad małżeństwem i rodziną.

Ustrój sprawiedliwości społecznej — to wielka, piękna zdobycz całego ludu pracującego. Zdobyc, którą trzeba umieć cenić, a ceną utrzymywać i umacniać pracą. Strzec przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Strzec — gdyż jest największym skarbem i źródłem każdego szczęścia osobistego.

Na podstawie korespondencji MIECZYSLAWA TURSKIEGO opracował J. T.



CAF — fot. Szarfharc
Przy Z. P. B. im. J. Stalina w Łodzi prowadzony jest dział szkolenia instruktorów w zakresie metody inż. Kowalowa. Na szkolenie prowadzone przez przodowników pracy przychodzą także tkacze z innych Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalowa „Nowa Tkalnica” przy Zakładach im. J. Stalina przekroczyła plan na miesiąc styczeń bieżącego roku.
Na zdjęciu instruktorka Anna Rogalska pokazuje prawidłowe wiązanie przerwanej nitki, przyszłej instruktorce Walerii Przybył z Łódzkiej Tkalni Przemysłu Bawełnianego.

1000 zł na każdego obywatela

Każdy z nas chciałby mieć piękne mieszkanie i to wszystko co potrzebne jest do życia kulturalnemu człowiekowi. Jasne, iż nie są to jakieś nieosiągalne marzenia, gdyż na każdym kroku widzimy ich realizację.

A jak było przed wojną? Pewnie, byli tacy, którzy nie mogli narzekać. Czyż jednak można było choćby marzyć o tym, aby każdy, nie tylko mniejszość wybranych, otrzymał zabezpieczającą byt pracę i mieszkanie?

Oczywiście, że nie wszystkim można osiągnąć od razu. Zbyt mało jest jeszcze mieszkań, zarobki często nie są tak wysokie, aby nie trzeba było — jak to się mówi — wiązać z trudnością końca z końcem. Jednak każdy z nas ma już zapewnione podstawowe minimum egzystencji. Nie ma setek tysięcy bezrobotnych ojców rodzin. Każdy, aby tylko starczyło chęci, może się uczyć, otrzymać stypendium, urlop naukowy, ma zapewnioną pomoc w wypadku choroby, wczesny leczniczy, wczesny wypoczynkowy, może korzystać z wszelkich zdobyczy socjalnych i kulturalnych.

To są nasze niezaprzeczalne osiągnięcia. Wszyscy doskonale wiemy, komu te osiągnięcia zawdzięczamy. Sobie samym, swojej pracy, której efektem jest suma 25 miliardów złotych, wydana w roku 1951 na inwestycje, na powiększenie i rozszerzenie naszej gospodarki narodowej.

25 miliardów złotych, to przeciętnie 1000 zł na jednego mieszkańca. O wyniku społeczeństwa w roku 1951 świadczy fakt, iż inwestycje w tym roku przewyższają inwestycje całego planu 3-letniego.

Podstawą dobrobytu, podstawą podniesienia się stopy życiowej obywateli, jest uprzemysłowienie kraju. Dlatego też w roku bieżącym, roku, który będzie — jak powiedział w Odrodzeniu Noworocznym Prezydent Blerut — rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia zadań całego planu, jeszcze więcej stawiamy na przemysł, którego globalna wartość wzrosła o 23,3% w stosunku do wartości z ubiegłego roku.

W związku z tym inwestycje planowe wzrosną o 19%, w wyniku zaś oszczędności w wykonawstwie zakres rzeczowy inwestycji wzrosną aż o 29%. Wartość kosztorysowa obiektów inwestycyjnych oddanych do użytku w r. 1952 stanowić będzie co najmniej 96% ogólnej wartości nakładów tego roku. Wartość globalna produkcji w rolnictwie wzrosła o 8,1%, w leśnictwie o 16,9%. Szacunkowa wartość całej masy towarowej, rynkowej wzrosła o 9%, zwiększy się poważnie liczba urządzeń socjalnych i kulturalnych. O 7,4% wzrosła wydajność pracy w sektorze socjalistycznym, przy czym koszty własne obniży się przeciętnie o 6%. W całości dochód narodowy powiększy się o 17%.

Na krótkiej fali

„Recenzja” po amerykańsku

Ukazaniu się nowej książki towarzyszy w Polsce zwykle recenzja, której celem jest zapoznanie czytelnika z treścią książki i epoki, w której powstała. Recenzja taka ułatwia czytelnikowi wybór książki, a jednocześnie wzbogaca jego wiedzę o literaturze, historii itd. W USA też są recenzje.

Dla porównania warto przytoczyć recenzję pojętą po amerykańsku. Oto w jaki sposób „zapoznaje się” czytelnika amerykańskiego z wartościową — zdaniem wydawców — nowością księgarską, zachęcającą go jednocześnie do kupna.

„For doctors only”. „Tylko dla lekarzy” — napisał Francis Leo Golden.

Jeśli szukasz prawdziwego humoru, prawdziwego dowcipu, znajdziesz go w tej figuralnej, wesołej kolekcji dowcipów, które lekarze opowiadają sobie tylko na ucho!

274 strony z szelmowskimi ilustracjami!

„Tylko dla lekarzy!” — przynosi zapas anegdotek, który wystarczy ci do końca życia!

Do rozpunku będziesz się zasmiewać z najlepszych uczonych i frywolnych kawałów o anatomii, psychiatrii, chirurgii, ginekologii, położnictwie, seksuologii (szczególnie dobre), pediatrii i wszystkich innych dziedzinach praktyki lekarskiej, które zebrano tylko po to, abyś bez końca trząśnął się ze śmiechu.

Spiesz się z nadesłaniem zamówienia póki zapas starczy. Cena tylko 2,98. dol. łącznie z przesyłką pocztową — za tę ostatnią nowość w płóciennym, twardej oprawie.

„To jest najlepszy dowód na polkach księgarskich. Prawdziwa bomba humoru!” — napisał o tej książce James Farber w „New York Journal American”.

Będziesz zachwycony — lub w ciągu 5 dni zwrócimy ci pieniądze!

To musi być fenomenalnie „śmieszna” książka. Ludzkie cierpienia, najtańsze zwierzenia czynione pod ochroną tajemnicy lekarskiej — to wszystko zebrali w książkę amerykański lekarz.

Powiedz mi z czego się śmiesz — a powiem ci kim jesteś... KP.

Tak łatwo nie damy się pokonać...

„Przystępujemy do odczytania referatu na temat siewów wiosennych — głos przewodniczącego nadzwyczajnej sesji GRN w Stęszewie pow. Poznań uciszył panujący w sali gwar. Na mównicę wszedł ob. Bogacki. W skupionych twarzach i skierowanych w niego oczach słuchaczy można było wyczytać wielkie zainteresowanie dla omawianego tematu. Nic dziwnego. Przecież oni, przedstawiciele wszystkich gromad chcą odpowiedzieć dzisiaj na apel gminy Racot, wzywającej chłopów do współzawodnictwa w walce o staranne wykonanie siewów i podwyższenie zbiorów. Trzeba więc dobrze słuchać, ażeby lepiej poznać sposoby zwiększania plonów i nie zostać we współzawodnictwie na ostatnim miejscu.

Nie przyniosą wstydu gminie

Dla Stanisława Przybylskiego, Czesława Chojnackiego, Franciszka Skrzypczyńskiego, Stanisława Pakuły lub Andrzeja Wiórka współzawodnictwo nie jest już nowością. Teraz jednak należy szczególnie dobrze się przygotować — no, bo jakże — nie można przecież sobie i całej gminie wstydu przynieść. Myśl ta przebiegała wyraźnie ze słów ob. Żremskiego, który jako pierwszy wystąpił w dyskusji.

— Słyszałem, że w NRD i w Czechosłowacji osiąga się wyższe plony dzięki starannej uprawie, właściwemu nawożeniu gleby i należytej pielęgnacji zbóż. W naszym kraju — ciągnął Żremski — sposoby uprawy powszechnie stosowane przez naszych ojców już od dawna nie są wystarczające. Zlikwidowaliśmy analfabe-

tyzm i każdy rolnik może teraz korzystać z wiedzy rolniczej i właściwie prowadzić swoją gospodarke. Myślę, że ambicja każdej gromady będzie podniesienie w tym roku plonów z ha, a tym samym uzyskanie przodującego miejsca we współzawodnictwie.

W odpowiedzi na wezwanie gminy Racot

Przez dłuższą chwilę nikt nie zabierał głosu. Wreszcie z końcowych rzędów krzesel powstał trzeci gospodarz i wolnym krokiem podeszł do mównicy. Była to delegacja z Kraplewa. Przodujący rolnik ob. Bandurski rzucił okiem na kartkę i w imieniu gromady oświadczył:

„W odpowiedzi na wezwanie gminy Racot postanawiamy podwyższyć plony zbóż kłosowych o 2 q, dokonać kontraktacji w 100%, przy rządowych siewach zużytkować wyłącznie ziarno kwalifikowane. Do współzawodnictwa wzywamy gromadę Dębienko.”

Sala rozbrzmiała oklaskami. Wystąpienie chłopów z Kraplewa dało początek dalszym zobowiązaniom, podejmowanym przez wszystkie gromady, PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, GS i ośrodki maszynowe. Co chwilę przed mównicą stawała jakaś delegacja i odczytywała tekst zobowiązania. Na twarzach zebranych gości wyraz uroczystej powagi.

Mówi Stanisław Kłemczyński

Słów wypowiedzianych przez delegatów gromadzkich słuchał uważnie Stanisław Kłemczyński — członek

Spółdzielni Produkcyjnej ze Srocka Małego. Ważył bowiem w myślach sens zdań, które za chwilę chciał wypowiedzieć. W końcu stanął na mównicy.

— Dużo mówi się i pisze o przebudowie wsi, co ma umożliwić podwyższenie plonów z ha — mówił po odczytaniu zobowiązania. Czy jest to jednak możliwe na indywidualnej gospodarce? Tak — ciągnął — ale nie w takim stopniu jak przy wspólnej uprawie. Ot, popatrzcie u nas. Plony już mamy większe o kilka kwintali, a w tym roku jeszcze wyższe osiągniemy. Moim zdaniem, chcąc podwyższyć plony, trzeba najpierw przystąpić do zespołowej gospodarki. 25 lat pracowałem na pańskim i wiem, co uzyskałem wstępując do spółdzielni — zakończył Kłemczyński.

W dalszym ciągu sypały się indywidualne i zbiorowe zobowiązania, w których najważniejszy punkt stanowiło podwyższenie plonów. Podjęte uchwały zaczynały się często od słów: „Celem uczczenia projektu Konstytucji, bioracej w opiekę i zapewniającej pomoc spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym gospodarstwom rolnym postanawiamy...” — następowało zobowiązanie.

Za stołu prezydiального powstał przewodniczący Glinkowski, który po podsumowaniu wszystkich zobowiązań odczytał tekst odpowiedzi gminy Stęszew na wezwanie gminy Racot. „Tak łatwo nie damy się pokonać we współzawodnictwie, co?” — rzucił na zakończenie.

Gorące oklaski były odpowiedzią na jego słowa. (Fred)

Musimy zdać sobie sprawę z tego, jak wiele wysiłku wymaga wykonanie zadań gospodarczych w roku bieżącym.

Kapitałista-fabrykant — że użyjemy tego porównania — nie zaczynał od budowania sobie wili, od życia na szeroka skalę. W okresie tym żadne wyrzeczenie nie było za ciężkie. Wszystko co tylko mógł inwestować w swoje przedsiębiorstwo.

W pewnym sensie nasze państwo i my znajdujemy się dziś w podobnej sytuacji. Nie trzeba oczywiście tłumaczyć różnicy pomiędzy środkami produkcji, w ustroju socjalistycznym, a kapitałem w ustroju burżuazyjnym, kapitałem, z którym nierozłącznie związany jest wysysk pochodzący z przywłaszczenia sobie przez kapitalistę nieopłaconej ciężkiej pracy robotnika.

W chwili obecnej gospodarujemy jak rolnik, który chce obsiać obszar większy niż w roku ubiegłym, zmuszony jest poświęcić, dajmy na to, połowę tegorocznego zbioru. Wie, że będzie ciężko, że do jedzenia dużo, lecz za to następne żniwa będą już syte, pokryją w zupełności zapotrzebowanie całej rodziny.

Świadomość, że rok 1952 będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wykonania planu 6-letniego, zmobilizuje nas do jak największego wysiłku. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że dobrobyt narodu zależy tylko od naszej pracy i tej właśnie świadomości.

(raw)